Nr 33 Kraków, Piątek 10 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Rękopismów nie zwraca się. Niefrankowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża L. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 13. (róg ul. św. Tomasza). — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. R. Co. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.




## Układy rosyjsko-niemieckie.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 lutego.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przyjmują do wiadomości zaprzeczenia prasy petersburskiej, które stwierdzają, że układy Rosyi z Niemcami nie są skierowane ani przeciw Francyi ani przeciw Anglii.

Pisma francuskie stwierdzają jednak, że samo przesunięcie wojsk rosyjskich w głąb Rosyi i odsunięcie ich od granicy niemieckiej łamie postanowienia układów, wypracowanych przez sztab generalny francuski i i rosyjski przed 14 laty, na mocy, których Rosya była obowiązana na granicy niemieckiej utrzymywać tyle wojsk, aby potrafiły one wytrzymać pierwsze natarcie wojsk niemieckich i dać czas armii rosyjskiej do przeprowadzenia mobilizacyi.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dziennik „Daily Telegraph", którego korespondent petersburski jest zwykle dobrze poinformowany, donosi, że rokowania między Rosyą a Niemcami w sprawie kolei azyatyckiej trwają dalej. Nieprawdą jest tylko, aby Rosya przyjmowała jakiekolwiek zobowiązania, które zwrócone by były przeciw Anglii lub Francyi. Niemcy dlatego starają się koniecznie o przeprowadzenie tych układów, aby zwłaszcza co do kolei Bagdadzkiej zapewnić sobie prawo pierwszeństwa i zabezpieczyć swe pretensye równorzędnie z pretensyami Rosyi.

## Izba posłów.

**Wiedeń,** (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu obwodowego w Wadowicach o pozwolenie ścigania X. Stojałowskiego o obrazę czci (skargę o obrazę czci wniósł adw. Kłębkowski. *Przyp. Red.*).

Nastąpiły dalsze obrady nad ustawą o domokrąstwie.

Po przemowie generalnego mowcy pro p. Pachera i sprostowaniach faktycznych odrzucono wniosek p. Diamanda o odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi i wniosek p. Łukasiewicza o przekazanie przedłożenia komisyi socyalno politycznej. Uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych.

### O nowe koleje w Galicyi.

**Wiedeń.** (T. B.) Na posiedzeniu Komisyi kolejowej p. Stwiertnia referował o wniosku w sprawie budowy kolei Przemyśl-Rzeszów-Brzozów-Rymanów lub Krosno.

W dyskusyi domagano się budowy linii Bochnia-Tymbark i Tłumacz-Horodenka.

Minister Głąbiński oświadczył co do pierwszego wniosku, że chodzi tu o bardzo kosztowną linię główną, ministerstwo będzie ją jednak popierało; niemożliwą jest jednak rzeczą oświadczyć się za linią z Bochni, albowiem przewidzianą już jest budowa linii równorzędnej Wieliczka-Mszana dolna.

Rezolucyę referenta przyjęto.

### Obrady komisyj parlamentarnych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu komisyi kolejowej przeprowadzoną zostanie dyskusya polityczno-kolejowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na porządku dziennym Rady państwa znajduje się referat komisyi konstytucyjnej z projektem zmiany ustawy o stowarzyszeniach. Zmiana proponuje dopuszczenie kobiet do udziału w stow. politycznych w charakterze zwykłych członków. Znaczna część posłów jest jednak temu projektowi przeciwna.

### Nowa unia słowiańska.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dzisiaj o godzinie 2-ej popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Unii słowiańskiej. Miało ono charakter informacyjny, a przedmiotem narad była dyskusya nad statutem. Słoweńcy na tem posiedzeniu zachowali się z wielką rezerwą, aby nie angażować się zbyt daleko.

Na uwagę zasługuje fakt, — że między Słoweńcami a stronnictwem chrześcijańsko-społecznem przyszło do porozumienia i zbliżenia. Nie zawarto wprawdzie sojuszu, ale w każdym razie Słoweńcy postanowili w pewnych sprawach postępować wspólnie i równolegle. Dowodem tego sojuszu jest uznanie, jakiego w ostatnich dniach nie szczędzi „Reichspost" przywódcom katolickich Słoweńców.

### Posiedzenie Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj o godzinie 4 ej popołudniu odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym między innemi jest także sprawa rezolucyi, jaką w komisyi budżetowej postawili Ukraińcy w sprawie **uniwersytetu ruskiego.**

## Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 lutego.

### O kaucyę za Kratta.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Frakcya narodowo-demokratyczna w Kole polskiem ze współudziałem innych posłów wniosła na dzisiejszem posiedzeniu interpelacye do ministra sprawiedliwości, **dlaczego minister pozwolił wypłacić kaucyę 15 tysięcy koron, złożoną przez tow. ruskie „Dnister" za wypuszczonego na wolną stopę Pawła Kratta,** który prowadził rozruchy uniwersyteckie 22 stycznia r. 1907 we Lwowie.

Kaucya ta powinna była przepaść, gdyż Kratt, korzystając z wolności, **uciekł do Ameryki.** Już sama zasada prawna składania kaucyi wskazuje, że jeśli obwiniony uciekł, to kaucya przypada na rzecz sądu i instytucyj humanitarnych. Tymczasem minister z naruszeniem tej zasady polecił w końcu ub. roku **wydać kaucyę,** mimo, że Kratt sądowi się nie stawił.

### Sprawa bankowa.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego Juliusz hr. Andrassy wygłosił mowę, w której ostro wystąpił przeciw założeniu oddzielnego banku węgierskiego, wykazując szkodliwość takiego żądania dla całej monarchii. Mowa jego sprawiła silne wrażenie.

### Wizyta cara w Austryi.

**Wiedeń.** (Tel. wł) Dzienniki tutejsze do tej chwili nic nie wiedzą o tem, jakoby car w marcu zamierzał odwiedzić Wiedeń i złożyć wizytę cesarzowi austryackiemu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" dowiaduje się z Petersburga, że car aż do lata nie przedsięweźmie żadnej podróży.

### Rewizya konstytucyi greckiej.

**Ateny.** (T. B.) Prezydent gabinetu Venizelos odpowiednio do złożonej poprzednio w Izbie deklaracyi wniósł projekt ustawy w sprawie rewizyi konstytucyi.

### Choroba ces. Wilhelma.

**Berlin.** (Tel. wł.) Stan cesarza Wilhelma pogorszył się w ostatnich dniach. Cesarz chory jest na influencę. Ponieważ zaś wogóle jest dość słabowity, lekarze otaczają go wielką opieką, nie pozwalając mu opuszczać pokoju swojego.

### Nieprzyjęta wizyta.

**Berlin.** (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm oświadczył, że pragnie osobiście na czele książąt Rzeszy złożyć życzenia regentowi bawarskiemu z okazyi 90 rocznicy jego urodzin. Regent jednak wymówił się od tego zaszczytu, podając, iż jako chorowity i w podeszłym wieku nie może ze względów zdrowotnych narażać się na trudy takiego przyjęcia.

### Przerwana podróż.

**Kalkuta.** (T. B.) Niemiecki następca tronu powraca d. 25 b. m. z Bombaju do Niemiec na pokładzie ang. parowca „Arabia".

### O kolej bagdadzką.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Maill" donosi z Konstantynopola, że rokowania między Turcyą a Anglią w sprawie kolei bagdadzkiej jeszcze się nie rozpoczęły. Kolej ta ma przechodzić po terytoryumtureckiem, a Towarzystwo, które ją buduje otrzymało koncesyę na przeprowadzenie jej aż do zatoki perskiej. Turcya jest zdania, że Towarzystwo to powinno porozumieć się z Anglią i zawrzeć pewien kompromis. W każdym razie władzę zwierzchniczą powinna wykonywać Turcya w porozumieniu z Anglią.

### Gabinet angielski zachwiany.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że stronnictwo liberalne oświadczyło się przeciw podwyższeniu wydatków na flotę. O ile wiadomość ta okaże się prawdziwą i gdyby gabinet ustąpił wobec stronnictw, opinia publiczna zwróciłaby się stanowczo przeciw niemu, gdyż ogólnie podnoszą się głosy za tem, aby przewaga floty angielskiej nad flotą niemiecką za wszelką cenę została utrzymana.

### Wszystko w porządku.

**Petersburg.** (Pet aj. tel.). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Dumy przy obradach nad interpelacyą w sprawie bezprawnego postępowania władz w prowincyach bałtyckich, oraz w sprawie dokonanych swego czasu tam ekspedycyi karnych, (które bez sądów rozstrzeliwały setkami Łotyszów. Przyp. Red.) przyjęto porządek dzienny, uważając złożone przez rząd oświadczenie za wystarczające (!).

### Strajk na uniwersytecie.

**Petersburg.** (Tel. aj. pet.) Na uniwersytecie odbyło się wczoraj zgromadzenie, w którem wzięła udział część studentów. Postanowiono od dziś wstrzymać się od uczęszczania na wykłady. Zanim władze wkroczyły na uniwersytet, wiec się rozwiązał.

### Ekspedycya przeciw dżumie.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Rząd rosyjski postanowił wysłać do Mandżuzyi ekspedycyę do walki przeciw dżumie, na czele której stanął Dr Zabołotnikow. Oświadczył on, że dżuma grasuje w Mandżuryi już od roku 1899, a rozszerzyła się tak bardzo wskutek bezradności władz chińskich.

### Pojedynek milionera.

**Berlin.** (Tel. wł.) Milioner Thyssen jun. odbył wczoraj pojedynek ze swym byłym adwokatem mimo rozciągniętego nad nim nadzoru. Po trzechkrotnej wymianie strzałów obaj pojedynkujący się wyszli bez szwanku. Nie pogodzili się jednak. Policya o całem zajściu dowiedziała się dopiero po pojedynku.

### Dżuma w Chinach.

**Charbin.** (Pet. aj. tel.) Przedwczoraj zmarło tu na dżumę 23 Chińczyków i 3 Europejczyków. Kasarnię garnizonową w Mukdenie spalono z powodu wypadku dżumy, który się tam wydarzył.

### Mrozy.

**Konstantynopol.** (T. B.) W Anatolii panuje wielki mróz, w częściach wilajetu temperatura spadła do —32 stopni. — **Eufrat zamarzł.**

### Powstanie w Meksyku.

**Nowy Jork.** (T. B.) Według telegramu z Mulata w Meksyku wojsko rządowe przypuściło atak na Mulata, zostało jednakże przez powstańców odparte. Ma nastąpić nowa walka.

## Z chwili bieżącej

**Urzędowe sprostowania.** Rektor prof. Witkowski wysłał do redakcyi „Naprzodu" dzisiaj następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, jakoby w dniu 22 listopada u. r. z inicyatywy paru członków senatu, bez poinformowania rektora, wzywano policyę w trakcie odbywania przez młodzież nielegalnego wiecu; co więcej, że z tego źródła wpłynęła była skarga przeciw policyi do delegata Fedorowicza i że koledzy rektora dokonali swego czynu konspiracyjnie. **Nieprawdą jest również, jakoby istniał autentyczny dokument,** któryby był przesłany przez senat Akademicki Uniw. Jagiell. c. k. dyrekcyi policyi w Krakowie, wzywający interwencyi policyi na dzień 22 listopada 1910 r., a w którym senat miał żądać tej interwencyi w tymże dniu, dając jej prawo do użycia wszelkich środków, bez względu na konsekwencye — dalej, że w czasie odbywającego się w dniu 22 listopada wiecu, obejmujący obowiązki sekretarza Uniwersytetu P. Ottmann wzywał ponownie interwencyi policyi telefonem. Natomiast prawdą jest, że **rektor pełnił w tym dniu swoje urzędowe obowiązki,** żadne przeto pismo senatu nie mogło wyjść i nie wyszło bez jego podpisu. P. komisarz Ottmann natomiast w dniu tym **nie był wcale jeszcze objął obowiązków** sekretarza Uniwersytetu i **nie był wcale w gmachu obecny.**

Podobne sprostowanie przesłał rektor i redakcyi „Nowej Reformy", w którym w sprawie wkroczenia policyi do Uniwersytetu, rektor konstatuje, że w czasie obecnych rozruchów w Uniwersytecie Jagiellońskim, począwszy od pierwszego wybuchu w dniu 15 listopada u. r. aż do dnia dzisiejszego, **straż policyjna nie wstąpiła ani razu na terytoryum uniwersyteckie".**

**Po zajściach uniwersyteckich.** Dzisiaj odbyło się posiedzenie Senatu, poświęcone naradom nad wykonaniem rozporządzenia ministeryalnego zamykającego uniwersytet.

Wiec młodzieży „postępowej", który miał się odbyć dzisiaj, został podobno odłożony do jutra.

**Krwawy napad z bombą.** Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj na stacyi Chełm niewykryci dotychczas sprawcy zabili strzałami z rewolwerów strażnika ziemskiego Szewczuka, gdy ten zamierzał aresztować jakąś podejrzaną osobistość.

Chcąc powstrzymać i udaremnić pościg, zabójcy strażnika uciekając, upuścili bombę, która eksplodowała, kładąc trupem jednego pasażera, raniąc ciężko trzech.

Sprawcy napadu prawdopodobnie zamierzali zabić inkasenta (członka artelu) i obrabować go z pieniędzy.

Żandarmerya kolejowa zarządziła dalszy pościg, na razie bezskuteczny.

## Żydzi i postęp.

W poglądach swoich na „sprawę żydowską" inteligencya Królestwa Polskiego przeżyła w ostatnim czasie dwie radykalne ewolucye.

Przestała mianowicie wierzyć w solidarność masy żydowskiej z interesami polskimi.

Straciła również wiarę w ową, dotychczas omal nie dogmatycznie przyjmowaną postępowość żydowską.

I oto wiar tych miejsce zajęła w pierwszym rzędzie bezgraniczna pogarda i wstręt wprost niepowstrzymany do tego jedynego w swoim rodzaju plemienia, które postępowaniem swojem stwierdziło bajeczną skuteczność pogromów.

Wiedzą wszyscy, jak Rosya traktowała żydów. Odmawiała im praw wszelkich, nawet pejsów im nosić zakazała, wyrzucała ich, jak rupiecie jakie, za miasto; biła tak, jak się bydle żadne nie bije, i proszę sobie wyobrazić, w ten straszny brutalny sposób, udało się jej dopiero zasymilować to plemię.

I dziś na milion siedemkroć żydowstwa w Królestwie nieznaczna całkiem ilość trzyma się jeszcze jako tako strony polskiej, reszta, która z górą 1,600 000 wynosi — to jawni lub tajni agenci reakcyi rosyjskiej.

Tak się przez żydów każde miasto bierze. Tak się przez żydów zatruwa wszystkie uczucia najszlachetniejsze, tak się przez żydów wiarę w człowieku zabija.

W ten sposób walka z żydami poczęła się utożsamiać stopniowo i z walką i z wstecznictwem najjaskrawszem.

Walka z żydami to — walka z reakcyą rządową, z wrogiem zasadniczym.

Tak postawiona kwestya usprawiedliwi nas w oczach świata.

Tak postawiona kwestya otworzy oczy każdemu, nawet tym, którzy wątpią dotąd.

I zbyt nieopatrznie i ryzykownie postąpi ten, który na antysemityzm nasz się nie zgodzi.

Bo myśmy czekali długo, zbyt ufni w moc ducha tolerancyi bezwzględnej i tej zasady, iż wszelki, kto na ziemi polskiej stanie, wolnym jest.

I oto doczekaliśmy się tego, iż dziś żydzi warszawscy ogłaszają przeciw nam wojnę na świecie całym, stwierdzając konieczność przeniesienia wojny z Polakami za granice Polski.

Jak w sferze polityki, podobnież i w dziedzinie kultury, nauki i sztuki. I tu żydzi, już zdemaskowani, ukazali swe prawdziwe, wrogie Polsce, oblicze.

Oni to sprawili, iż tak zwany postęp faktycznie umarł, umarła wiara w ewolucyę bezkrwawą.

Czemże bowiem był postęp w istocie swojej najgłębszej?

W istocie swojej najgłębszej postęp był wiarą w naukę i w sztukę, jako w środki skuteczne dla przemiany ustroju społecznego i polepszenia bytu mas.

Z tego hasła szczytnego cóż to uczynili żydzi? Oto ich oddech trujący zaczął przemieniać naszą naukę i naszą sztukę, czyli słowem, naszą ojczyznę duchową w igraszkę jakąś, odbierali jej moc twórczą, rozszarpali ją, jak naszą ojczyznę ziemską między Francyę, Rosyę i żydów.

I w taki sposób stało się to, co było przewidziane w wiecznych księgach naszych: od rozszarpania ducha naszego ginąć poczęliśmy.

Niech więc wobec tego, cośmy powiedzieli, nikt nas nie oskarża o naruszenie zasad życia polskiego i tradycyi polskich.

U nas walka z żydami, to walka z rządem i walka z reakcyą.

Któż się ośmieli stanąć przeciw temu? Kto nie poda nam ręki? Kto się ukrywać nadal będzie pod płaszczykiem taniego liberalizmu, który mówi dużo o wolności, ale bardzo mało wie, co to sprawiedliwość.

Niech więc upadnie nareszcie to urojenie fatalne o przyjaźni względem nas żydów i o ich postępowości.

Walka z żydami powinna się rozpocząć na całej linii. Kto trzyma z żydami, ten się solidaryzuje z historycznymi wrogami Narodu Polskiego, ten jest szermierzem najgorszej reakcyi i zacofania.

*Jan Bełcikowski.*



## Statystyka biurokracyi.

Poseł Dr Franciszek Tomaszewski ogłasza w „Słowie Polskiem" niezmiernie ciekawą statystykę biurokracyi austryackiej, z której dowiadujemy się, wielu urzędników posiada Austrya i co oni państwo kosztują.

Z artykułu wyjmujemy następujące dane:

**I. Urzędnicy ze skończonym uniwersytetem lub równorzędnym wyższym zakładem naukowym.**

1. Urzędnicy konceptowi: 7.052; 36.729 900 koron.

2 Urzędnicy archiwów i bibliotek: 139; 696 920 kor.

3. Służba techniczna, techniczna leśna, górnicza. technicy ubezpieczeń 2 565; koron 11 959 645.

4. Personal lekarski i sanitarny 527; 2 229 553 kor.

5. Weterynarze 462; 1 696.866 kor.

6. Inne kategorye urzędników w różnych ministerstwach 69; 439 087 kor.

Suma rocznych poborów urzędników w I. kategoryi 53 751 976. Liczba urzędników tej kategoryi 10 814.

**II. Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią oraz fachowym kursem w szkole wyższej i egzaminem państwowym.**

7. Urzędnicy technicznej finansowej kontroli i geometrzy państwowi 1 175; 4 375 934 koron.

**III. Urzędnicy z ukończoną szkołą średnią.**

8. Urzędnicy konceptowi najwyższej Izby obrachunkowej: 75; 513 848 kor.

Uwaga: Uderzającą rzeczą w tej kategoryi jest wysokość rang u ludzi bez studyów uniwersyteckich, szczególnie ranga IV, ranga V. i ranga VI.

9. Urzędnicy archiwum i bibliotek: 14; 66 677 kor.

10. Urzędnicy rachunkowi: 3819; koron 13.804 544.

11. Urzędnicy ruchu urzędów pocztowych i telegraficznych: 8629; 29.111 377 kor.

12. Urzędnicy cłowi: 1468; 4.679 070 kor.

13. Urzędnicy pocztowej Kasy oszczędności, urzędnicy kasowi i urzędów depozytowych: 601; 2 260.181 kor.

14. Urzędnicy fabryk tytoniowych i urzędów wykupna tytoniu: 438; 1 558 352 koron.

15. Personal techniczno-leśny, górniczy, technika ubezpieczeniowa: 214; 715 528 kor.

16. Różne inne kategorye w różnych ministerstwach: 712; 2 503 299 kor.

Suma poborów rocznych III. kategoryi: 55 212 886 koron

Suma urzędników kategoryi III. 15 970. (IV. 2, V. 8, VI. 94. VII. 230, VIII. 1509, IX. 4626, X. 4611, XI. 4800).

**IV. Urzędnicy ze studyami mniejszemi, niż ukończona szkoła średnia.**

17. Urzędnicy kasowi (ukończonych 4 klas szkoły średniej): 458; 1 734 162.

18 Urzędy podatkowe (4 klasy szkoły średniej): 6332; 18 280.655 kor.

19. Urzędnicy kancelaryjni (4 lub mniej klas) 7077; 20,619 670 kor.

20. Urzędnicy pocztowej Kasy oszczędności (Wiadomości praktyczne): 738; 2 067.160 koron.

21. Różne inne kategorye (4 klasy) 1514; 4 706 997 kor.

Suma poborów urzędników kateg. IV 47,398.644 koron. Suma urzędników 16.119.

Suma poborów kategoryi od I — IV 160,738.440 kor.

Suma urzędników kategoryi od I—IV 44.078.

We wszystkich tych kategoryach razem znajduje się urzędników w poszczególnych rangach:

III. 3, IV. 75, V. 294, VI. 1141, VII. 2045, VIII. 4604, IX. 11.625, X. 12.938, XI. 11 347.

**Liczba praktykantów sądowych (z wyjątkiem praktykantów i auskultantów sądowych).**

Praktykanci z ukończonemi szkołami wyższemi: w służbie konceptowej 1211, bibliotecznej i archiwalnej 66, technicznej 282, lekarskiej i sanitarnej 35, weterynaryjnej 32, razem 1626.

Praktykanci kategoryi II: w katastrze gruntowym 249.

Praktykanci kategoryi III służba rachunkowa 632, pocztowa 424, cłowa 216, depozytowa 171. fabryki tytoniu 64, innych rodzajów 15, razem 1523

Praktykanci kategoryi IV: w urzędzie podatkowym 728, w innej służbie 49, razem 777.

Suma wszystkich praktykantów 4175.

Daty powyższe uzupełniam liczbami odnoszącemi się do stanu sędziowskiego i nauczycielskiego, które zebrałem z budżetu na rok 1910. Poborów nie podaję, bo potrzebaby je obliczać dla każdego sądu obwodowego i powiatowego osobno i dla każdej szkoły osobno, gdyż oprócz płacy zasadniczej należą do poborów także pięciolecia, których suma ogólna zależy od lat służby i dodatki aktywalne o różnej wysokości, zależnie od miejscowości. Liczby suplentów szkół średnich z budżetu obliczyć nie można, podane są bowiem tylko ryczałtowe sumy remuneracyi zastępczych sił nauczycielskich dla każdego kraju koronnego.

Mamy tedy w Austryi:

W sądzie najwyższym prezydentów w randze II. 1, III. 1, prezydentów senatu IV. 5, radców dworu V. 65, prokuratorów gen. IV. 1, generalnych adwokatów V. 4, sekretarzy nadwornych IV. 11, sekretarzów rady VII. 8.

Prezydentów sądów wyższych III. 9, wiceprezydentów sądów wyższych V. 6, prezydentów sądów obwodowych V. 43, VI. 32, wiceprezydentów sądów obwodowych VI. 48 radców sądu wyższego VI. 264, radców sądu krajowego VII. 1570, sędziów powiatowych, naczelników sądu VIII. 322, sekretarzy sądu VIII. 860, adjunktów (sędziów) IX. 1980, auskultantów 1189.

W prokuratoryi: Prokuratorów starszych V. 6, VI. 2, prokuratorów VI. 41, VII. 47, zastępców starszych prokuratów VII. 6, VIII. 6, zastępców prokuratorów VIII. 190.

Profesorów uniwersytetu zwyczajnych VI. 564, nadzwyczajnych VII. 195, asystentów 474. Liczby docentów nie można z budżetu obliczyć, bo docenci prywatni tylko wyjątkowo pobierają remuneracye.

Profesorów politechniki zwyczajnych VI 204, nadzwyczajnych VII 44, asystentów 292.

Profesorów w wyższej szkole rolnictwa i leśnictwa w Wiedniu: zwyczajnych VI 22, nadzwyczajnych VII 2, asystentów 15.

Szkoła weterynaryi we Lwowie: profesorów zwyczajnych VI 4, nadzwyczajnych VII 5, asystentów 8.

Profesorów Akademii Sztuk Pięknych VI 32, nadzwyczajnych VII 3.

Konserwatoryum muzyki, Wiedeń: Prezydent V 1, dyrektor VI 1, profesorów i nauczycieli VI 2. VII 11, VIII 9, IX 21, V 13, XI 1.

W gimnazyach: dyrektorów (VII—VI) 216, nauczycieli 2.968.

W szkołach realnych: dyrektorów (VII—VI) 112, nauczycieli 1.606.

W szkołach handlowych: dyrektorów 11, nauczycieli 59, asystentów 1.

W szkołach marynarki: dyrektorów 2, nauczycieli 16.

W szkołach akuszerek: Profesorów VII 11, VIII 2, asystentów 8.

W seminaryach nauczycielskich męskich: Dyrektorów (VII—VI) 53, nauczycieli głównych 305, nauczycieli szkoły ćwiczeń 338.

W seminaryach żeńskich: Dyrektorów (VII—VI) 12, nauczycieli głównych i nauczycielek głównych 98, nauczycieli i nauczycielek szkoły ćwiczeń 177.

W wyższych szkołach przemysłowych: Dyrektorów 11, nauczycieli 277, nauczycielek 16, werkmistrzów 44, asystentów 27.

Liczne bardzo szkoły fachowe najrozmaitszych kategoryi pomijamy, podobnie szkoły podległe ministeryum rolnictwa, których jest tylko 3 z personalem, którego stanowiska trudno określić.

Nadto jest w służbie państwowej cały szereg tak zwanych kontraktowych funkcyonaryuszy bez wyraźnego charakteru urzędniczego, a mianowicie:

Oficyantów kancelaryjnych 7.857, oficyantek 500, poczmistrzów 2.283, poczmistrzyń 1.171, oficyantów pocztowych 4445, oficyantek pocztowych 6.595, ekspedyentów pocztowych 1.120, ekspedyentek 1.365, kalkulantek 552, pomocników kancelaryjnych 1.227. aspirantów pocztowych 2.369, aspirantek pocztowych 4.253, mechaników 251, egzekutorów podatkowych 942.

Całe to zestawienie liczbowe daje wyobrażenie o olbrzymiej maszynie, którą się rząd posługuje głównie do administracyi.

# O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XXII.

W ten sposób można w wielkiej części wytłomaczyć to szczególne zjawisko, że stopa procentowa państwowego banku niemieckiego jest od przeszło dziesięciu lat z małymi wyjątkami przeciętnie stale wyższą, aniżeli u nas, co nam przynajmniej do pewnego stopnia umożliwia handlowo przemysłową konkurencyę z Niemcami.

Stopa procentowa od niemieckich walorów publicznych (w posiadaniu społeczeństwa niemieckiego znajduje się około 16 miliardów marek własnych walorów) jest o $^1/_2$% niższą od naszych walorów publicznych, jeżeli się uwzględni wysokość kursu jednych i drugich. To się tłomaczy tem, że społeczeństwo pewną część swoich kapitałów umieszcza w sposób, gwarantujący zupełne bezpieczeństwo, choć na niższy procent. Za tę część kapitałów kupuje renty państwowe, a że w Niemczech jest takich kapitałów wiele, więc są tam np. $3^1/_2$% walory państwowe, które stoją w kursie tak wysoko, jak nasze 4%, bo u nas jest mniej pieniędzy, które społeczeństwo przeznacza na ten rodzaj lokacyi. A Niemcy umieszczają te swoje kapitały raczej w swoich walorach, choć się one niżej rentują, niż obce walory, bo są to po pierwsze ich walory własne, a po drugie, ponieważ — jak to już wyżej wykazaliśmy — nasze austryackie walory państwowe muszą mieć trochę niższy kurs z powodu n i e g o t ó w k o w e j  w a l u t y i bilansu płatniczego, który nie jest tak uregulowany (stale czynny), jak n. p. we Francyi, Anglii itd.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa co do tej części społecznych kapitałów, które się umieszczają w ryzykownych przedsiębiorstwach, gdzie można mieć większą dywidendę, większe oprocentowanie, ale gdzie także można i stracić.

Niemcy rozwinęły w ostatniem dziesięcioleciu tak kolosalnie swój handel i przemysł, że więcej potrzebują kapitałów do coraz to nowszych inwestycyj, aniżeli wynosi czysty roczny dorobek społeczny. — To też zapotrzebowanie kapitałów jest u nich tak wielkie, popyt za nimi tak znaczny, że wskutek tego stopa procentowa banku państwowego niemieckiego jest większą, niż u nas, gdzie to zapotrzebowanie nie jest takie wielkie, bo u nas o nadmiernym rozwoju tych gałęzi społecznej pracy mowy nie ma. W sprawozdaniach banku austro-węg. słyszymy często skargi na stosunkowo małe zapotrzebowanie pieniędzy. Rzadko się zdarzy, że bank austro węgierski puści w obieg więcej ponad 2000 milionów koron banknotów, chociaż w stosunku do metalicznego pokrycia mógłby ich emitować ponad 3500 milionów kor.

Gdy do tego normalnego wielkiego zapotrzebowania pieniędzy w Niemczech przyłączy się jakieś, choćby najmniejsze przesilenie, stopa procentowa jeszcze się więcej tam podnosi, a to podrożenie kapitału ma na celu obronę zasobów złota.

Gdyby u nas w Austryi stopa procentowa wskutek zdrowego zapotrzebowania pieniędzy przez handel i przemysł była wyższą, niż dotychczas — byłoby to tylko dodatniem zjawiskiem, ale państwo nie może i nie powinno dopuścić, by to podrożenie pieniędzy było spowodowane nie ekonomiczną potrzebą, lecz tylko potrzebą walutarną, potrzebą obrony złotego skarbca, któraby w razie podjęcia gotówkowych wypłat nastąpiła.

Z powyższych wywodów narzuca się sama przez się pewna wątpliwość. Jak to może być, że Austro-Węgry, będąc za granicą tak bardzo zadłużone i mając bilans handlowy i płatniczy bierny, mając więc rok rocznie per saldo płacić zagranicy — przecież wiążą końce swej gospodarki, regulują swoje wypłaty za granicą i nietylko stale nie zmniejszają swych zasobów złota, lecz je nawet od czasu do czasu wzmacniają?

Na to pytanie można znaleźć odpowiedź przypomniawszy sobie wywody początkowych artykułów.

Są lata, nawet peryody, jeżeli bilans handlowy jest znacznie czynnym, że saldo tego bilansu pokrywa z małym niedoborem bierne saldo bilansu płatniczego. Kiedy zaś bilans płatniczy jest znacznie bierny, jak np. w ostatnich latach wskutek złego bilansu handlowego, r o b i  p a ń s t w o  z a g r a n i c ą  d ł u g i i tymi długami pokrywa te niedobory. Stąd wynikło, że monarchia zadłużyła się wobec zagranicy w ciągu lat tak, że dzisiaj winną jest samych walorów publicznych około 11 miliardów koron, nie licząc w to zagranicznych krótkoterminowych wierzytelności. Np. tego roku wpłynęło do monarchii prawie 200 mil. koron z zagranicy, przez umieszczenie tam pożyczki węgierskiej, a z pewnością więcej, niż tyle wyszło za granicę innych austr. efektów, o czem świadczy sam zwiększony ruch na giełdzie wiedeńskiej.

Ze zaś Austrya może wiązać końce, wypływa to stąd, że długi Austryi zagranicą są to  d ł u g i  k a p i t a ł u, tj. długoterminowe, bo walory publiczne głoszą na 40—50 lat, a więc pewien rok kalendarzowy obciążają nie te długi całe, lecz tylko procenty od nich i ewentualnie raty amortyzacyjne. Z drugiej strony niema zagranica u monarchii wiele t. zw. krótkoterminowych długów (pożyczek wekslowych, czasowych pożyczek w przedsiębiorstwach itd.), których nagłe wycofanie mogłoby się dla naszej waluty stać niebezpiecznem. Jeżeli do tego dodamy, że monarchia ma w banku austro-węgierskim takiego administratora swej waluty, który ciągle stoi na posterunku, by się ta regulacya wypłat odbywała prawidłowo i by społeczeństwo nie było nagle zaskoczonem, trzeba płacić a nie ma skąd wziąć i że obie połowy monarchii jako takie, wprawdzie dla celów państwowej gospodarki, ale pośrednio przez to dla uregulowania bilansu płatniczego raz zaciągają, drugi raz konwertują swoje pożyczki zagranicą, przez co do kraju wpływa gotowy pieniądz, to łatwo każdy zrozumie, że w normalnych czasach można wiązać ze sobą końce bilansu płatniczego tak, że nie przyjdzie do ambarasu w wypłatach, a tem samem do pogorszenia waluty.

Ale to wszystko jest środkiem połowicznym, to jest tylko bronieniem się przed pogorszeniem się waluty a nie uniemożliwieniem tego pogorszenia. To jest tylko palliadyum a nie panaceum.

Nawet gdyby były gotówkowe wypłaty zaprowadzone — do czego obecny peryod ze względu na zły bilans handlowy i płatniczy nie jest stosowny — i nawet gdyby się okazało, że te gotówkowe wypłaty nie przynoszą szkód, których się obawiamy, owszem wzbudzają w zagranicy jeszcze większe zaufanie do naszej monarchii, przyczyniają się do podniesienia kursu naszych walorów publicznych i przyciągają obce kapitały do kraju — to przecież  t y l k o  wzrost przemysłu i handlu, wzrost rolnictwa, stałe uzdrowienie bilansu handlowego i płatniczego, może naszą wypłacalność uczynić  z u p e ł n i e  p e w n ą, a naszą walutę zupełnie  s t a ł ą. To też z tej przyczyny bronią się narody w skład monarchii wchodzące przed nieproduktywnymi wydatkami na zbrojenia.

Reasumując powyższe wywody, przyjdziemy do wniosku, że gotówkowe wypłaty przy obecnem ekonomicznem położeniu monarchii mają ją narazić na wielkie szkody, i że nawet w normalnych czasach, przed uporządkowaniem bilansu płatniczego monarchii mają one spowodować stałe  z n a c z n e  p o d w y ż s z e n i e  s t o p y  p r o c e n t o w e j  w  m o n a r c h i i, które oddziaływa szkodliwie na rolnictwo, handel i przemysł. Domniemane zaś korzyści z gotówkowych wypłat, jakiemi są: łatwiejsze przyciągnięcie zagranicznych kapitałów do kraju i łatwiejsza ewentualnie korzystniejsza sprzedaż walorów publicznych zagranicą — są i mniej pewne i w efekcie mniejsze, niż powyższe szkody i służą więcej Węgrom aniżeli Austryi.

Ekonomiczny rozwój naszego kraju (Galicyi) w kierunku  i n t e n s y w n e g o  r o l n i c t w a, chowu bydła, handlu i  u p r z e m y s ł o w i e n i a potrzebuje kapitałów  p e w n y c h  a  t a n i c h, a te nam może dać w pierwszej linii  n i s k a  s t o p a  p r o c e n t o w a  w  p a ń s t w i e. My nie potrzebujemy teraz kolosalnych zagranicznych kapitałów by konkurować z zagranicą — państwowe kapitały są dostateczne dla  n o r m a l n e g o  a  s t a ł e g o  rozwoju i lepsze jak zagraniczne, które są niepewne, bo raz wpływają drugi raz się wycofują, raz są tanie, drugi raz drogie. Dlatego też nie mamy powodu ubiegać się o gotówkowe wypłaty, ale w pierwszej linii o to, co już w jednym z powyższych artykułów zaznaczyliśmy, by  n a m  bank austr. węgierski udzielał bezpośredniego, wydatnego a  t a n i e g o  kredytu.

# Skandaliczny proces.

W głośnej sprawie o otrucie Buturlina rozgrywa się obecnie w Petersburgu ostatni akt przed kratkami sądowemi, który potrwa jednak długo, bo około miesiąca. Proces ten, który rzuca charakterystyczne światło na stosunki rodzinne wśród rosyjskiej biurokracyi (ojciec otrutego, jenerał Buturlin, b. policmajster warszawski jest znaną w świecie petersburskim figurą), jest dla nas z tego względu interesujący, że głównym bohaterem tej afery jest znany obywatel ziemski na Litwie, O'Brien de Lassy, uchodzący za Polaka i odgrywający pewną rolę wśród polsko-litewskiego ziemiaństwa.

Przedewszystkiem należy tu przypomnieć treść oskarżenia. O'Brien de Lassy, ożeniony z córką Buturlina, staje przed sądem pod zarzutem, iż jest pośrednim sprawcą otrucia młodego Buturlina, brata swej żony — aby w ten sposób zagarnąć przypadającą na niego część majątku. Otrucia miał dokonać za namową O'Briena lekarz petersburski Panczenko (typowy alkoholik), który pod pozorem kuracyi miał wstrzyknąć Buturlinowi truciznę. Początkowo Panczenko zapierał się zbrodni, przyznając się jedynie, iż przed wstrzyknięciem nie oczyścił należycie szprycki — skutkiem czego nastąpiło zakażenie krwi. — W więzieniu jednak — złożył zeznania, obciążające i jego i O'Briena de Lassy, przyznając się, iż wstrzyknął Buturlinowi truciznę — za co O'Brien miał mu wypłacić umówioną sumę..

Na rozprawie jednak zaszedł zwrot dość nieoczekiwany.

Oskarżony Panczenko prosi o głos i oświadcza co następuje:

— Cofam przyznanie się do winy, które podpisałem w dniu 3 czerwca 1910 r. u sędziego śledczego

Dalej Panczenko oświadcza, że przyznał się do winy tylko pod naciskiem sędziego śledczego, który przyrzekł w razie przyznania się poczynić mu najróżniejsze ulgi. Pomiędzy innemi sędzia śledczy obiecał wypuścić podsądnego na wolność. W razie, gdyby Panczenko nie przyznał się do winy, zagrożono mu aresztowaniem Murawiowej, (u której mieszkał Panczenko, z którą łączyły go przyjacielskie stosunki). Wobec tego podsądny zeznał przed sędzią śledczym, że zastrzyknął choremu toksyny dysenteryjnej. Sędzia śledczy, który nie dosłyszał ostatnich słów Panczenki, zapytał: „Toksynę dyfteryteczną?" Panczenko potwierdził.

Pomimo to sędzia śledczy nietylko nie dotrzymał słowa, lecz pociągnął do odpowiedzialności Murawiową, która nic nie zawiniła.

Prokurator zwraca się do Panczenki z zapytaniem, skąd pochodzą szczegóły otrucia, o których podsądny mówił podczas dochodzenia pierwiastkowego.

Panczenko tłumaczy, że składając pod naciskiem sędziego zeznania, mówił o szczegółach, które są również zmyślone.

Prokurator: Jak wówczas rozumieć przyznanie się pana wobec sądu?

Panczenko: Gdy przyznawałem się, miałem na myśli używanie zanieczyszczonej szprycki.

Równie sensacyjne było przesłuchanie O'Briena de Lassy, który rozwodził się szeroko o stosunkach pomiędzy nim, a teściem (starym Buturlinem). Rozpoczął on od sprawy rzekomego podrabiania przezeń weksli Buturlina.

„Weksli z podpisem generała kursowało wiele i generał o tem wiedział. Za te weksle obiecałem mu 5 procent miesięcznie, które potem zredukowałem do trzech. Wypłaciłem mu na poczet zysków nie półtora, ale przeszło 20.000. To wszystko można sprawdzić na zasadzie moich książek, które zostały aresztowane.

— Proszę mi wyjaśnić — dopytuje się przewodniczący — co pan miałeś za wyrachowanie płacić 3 proc. miesięcznie; przecież to wyniesie od 100.000 rocznie 36.000 rb.?

— Tą tylko drogą mogłem liczyć, że obiecane od teścia 100.000 dostanę.

Dalej de Lassy wyjaśnia, obalając poszlaki szczegółowo, bardzo jasno i z wyrazem wielkiej szczerości, której wrażenie mimowoli udziela się słuchaczom, że weksli fałszywych nie było i niema wcale

Określa dalej osobę faktorki generała, Mery Salnej („ujrzycie ją tu niebawem panowie"), utrzymującej przedtem dom publiczny, do której domu generał w Wilnie zajeżdża i która daje kierunek wszystkim jego sprawom.

Tonem coraz bardziej gorącym, w formie pytań do świadka (jedynej, w jakiej miał prawo czynić te oświadczenia), twierdzi podsądny, że obiecywano mu uporządkować jego interesy pod warunkiem, że jego żona zgodzi się zawrzeć znajomość z metresą teścia.

— Czy mówił pan — zwraca się on nakoniec do generała, — kiedy jeszcze za życia syna ktoś przebąknął, że kobieta, którą syn poślubił, sprzedawała się za 10 rb.: „to oszczerstwo, ona sprzedawała się za sumę o wiele wyższą".

— Na takie pytania nie mogę pozwolić! — podniesionym głosem woła przewodniczący.

Tocząca się rozprawa obfituje w podobne drastyczne epizody, które rzucają charakterystyczne światło na stosunki rodzinne biurokracyi rosyjskiej. Zeznania przesłuchanych świadków nie rozjaśniły dotychczas tej ciemnej sprawy. W świetle tych zeznań najniekorzystniej przedstawia się lekarz Panczenko. Według zeznań jego kolegów, którzy służyli razem z Panczenką na kolei północno-zachodniej, Panczenko wstąpił do służby na kolei warszawskiej dzięki protekcyi Wittego. Pełnił służbę niedbale, reklamował środki oszukańcze, pożyczał stale u kolegów „na wieczne nieoddanie" i robił wogóle wrażenie człowieka o lichej wartości  m o r a l n e j.

Panczenko skarżył się, że chory jest na nerki. Koledzy polecili mu przynieść mocz do analizy. Panczenko polecenie spełnił, okazało się jednak, że był to mocz człowieka tak chorego, iż lekarz nie chciał uwierzyć, żeby to mógł być mocz Panczenki i przekonany jest, że Panczenko przyniósł cudzy.

Na rozprawie wyszło również na jaw, że Panczenko był już skazany na mocy wyroku sądowego, jako redaktor i autor artykułów za... pornografię.

Wogóle dotychczasowy przebieg rozprawy ujawnił wprost skandaliczne szczegóły z przeszłości Dra Panczenki, jako szarlatana, faktora i szantażysty, który pod maską lekarza — zajmował się rozmaitymi interesami — nie mającymi z medycyną nic wspólnego.



# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 01;

---

H. BALSAC.

# Ciemna sprawa.

30 (POWIEŚĆ).

— Czego pani chce? — przemówił z udaną szorstkością cesarz, podnosząc wzrok i przenikając Laurę promieniem swego spojrzenia.

— Najjaśniejszy panie! — odparła Laura, nie spuszczając oczu przed jego wzrokiem — jestem hrabianka Cinq Cygne.

— A więc? — spytał cesarz głosem gniewnym — bo zdawało mu się, że hrabianka patrzy na niego wyzywająco.

— Czyż wasza Cesarska Mość nie rozumie? Jestem hrabianka Cinq Cygne i proszę Waszej Cesarskiej Mości o ułaskawienie — zawołała Laura, padając na kolana i wyciągając przed siebie obie ręce, w których trzymała suplikę, zredagowaną przez Tayllerandа, a popartą dopiskami cesarzowej Cambaciéréa i senatora Malin.

Cesarz podniósł łaskawie suplikantkę i spojrzał na nią z uśmiechem.

— A czy uspokoi się pani teraz, czy zrozumiała pani wreszcie, czem powinno być cesarstwo francuskie?

— Zrozumiałam w tej chwili cesarza tylko — odparła hrabianka, pokonana dobrotliwością, z jaką człowiek przeznaczenia wyrzekł tych parę słów, w których przeczuwać się dawała nadzieja łaski.

— A czy są istotnie niewinni? — spytał cesarz.

— Wszyscy pięciu — potwierdziła Laura z zapałem.

— O nie! rządca jest człowiekiem niebezpiecznym, który ustrzeliłby mi mego senatora, nie zasięgając waszej rady.

— Och Najjaśniejszy Panie! — mówiła Laura — gdyby Wasza Cesarska Mość miała oddanego przyjaciela, któremu by śmierć groziła, czyż bylibyście w stanie opuścić go w nieszczęściu, Najjaśniejszy Panie.

— Jesteś pani kobietą — rzekł żartobliwie cesarz.

— A Wasza Cesarska Mość jest żelaznym człowiekiem — odparła z tłumioną namiętnością, która podobała się cesarzowi.

— Człowiek, za którym się pani wstawiasz, skazanym został ustawami swego kraju.

— Ale jest niewinny.

— Dziecko! — rzekł cesarz, a ująwszy hrabiankę za rękę, wyprowadził ją za próg chaty, wskazując na rozłożone szeroko wojska.

— Patrz pani! — mówił z tą właściwą sobie wymową, którą umiał zmieniać tchórzów w bohaterów — oto trzysta tysięcy ludzi także niewinnych. A przecież jutro wielu z nich zginie, zginie za kraj swój. Kto wie, może wśród Niemców, znajduje się w szeregach, jaki wielki wynalazca, geniusz filozof, którego życie jutro śmierć skosi, a i z naszej strony padnie może kilku wielkich ludzi światu nieznanych. Może przyjdzie mi patrzeć na śmierć najlepszego mego przyjaciela. Mamże oskarżać Boga? Nie — milczeć będę... Wiedz pani o tem, że zginąć za kraj swój, za jego chwałę, za prawa jego, to prosty obowiązek, że za prawa jego ginąć należy tak samo, jak za chwałę jego.

Weszli napowrót do chaty.

— Wracaj pani do Francyi, rozkazy moje podążą tam za wami.

Laura sądziła, że cesarz zamieni wyrok śmierci, wydany na Michu, na inną mniejszą karę. W uniesieniu wdzięczności ugięła kolano i ucałowała rękę Bonapartego. Cesarz zwrócił się teraz do Markiza Chargeboeuf.

— Masz pan dzieci, panie margrabio?

— Mam ich sporo, najjaśniejszy panie

— Mógłbyś pan przysłać mi jednego ze swych wnuków na pazia?

Markiz skłonił się w milczeniu.

— Oto znów wylazł z niego były porucznik — pomyślała Laura — każe sobie płacić za swoją łaskę.

W tej chwili wpadł do izby jenerał Rapp.

— Najjaśniejszy panie, kawalergarda wielkiego księcia Berg, nie zdoła złączyć się z nami prędzej, jak jutro w południe.

— Cóż robić — odparł Napoleon — zwracając się do jenerała Berthiera; teraz i nam należy się chwila spoczynku, umiejmy z niej skorzystać.

Na znak dany jego ręką, Markiz i Laura wyszli. Brygadyer odprowadził ich kolasę do gościńca, a następnie do wioski, w której spędzili noc. Nazajutrz odjechali przy huku ośmiuset dział, grzmiących bez przerwy przez dziesięć godzin z rzędu, a w drodze dowiedzieli się o zdumiewającem zwycięstwie odniesionem pod Jeną

W ośm dni później wjeżdżali na ulice Troyes. Poprzedził ich tam rozkaz, przesłany przez wielkiego sędziego prokuratorowi cesarskiemu przy trybunale pierwszej instancyi w Troyes. Rozkaz ów postanawiał imieniem cesarza i króla natychmiastowe wypuszczenie na wolność czterech młodych ludzi i wykonanie wyroku śmierci na Michu. Dowiedziawszy się o tem Laura, pośpieszyła natychmiast do więzienia i pozostała już tam do chwili wyprowadzenia skazanego na miejsce stracenia. Zacny ksiądz Goujet towarzyszył także więźniowi, któremu udzielił już ostatniej absolucyi.

Michu, który nie wiedział jeszcze o ułaskawieniu swych młodych panów, trapił się niepewnością co do ich losu. To też gdy Laura powiedziała mu, że są wolni, zawołał radośnie:

— Teraz mogę umrzeć spokojnie.

— Ułaskawieni są, nie wiem jeszcze na jakich warunkach — mówiła Laura; wstawiałam się i za tobą, mój przyjacielu i sądziłam nawet, że udało mi się cię uratować, ale cesarz zwiódł mnie przez dobrotliwość może monarszą

— Było napisane tam w górze, że muszę zginąć w tem samem miejscu, gdzie spadły głowy starych margrabstwa de Simeuse.

Ostatnie godziny zeszły szybko. Przed odejściem Michu chciał ucałować rękę hrabianki, ale ona podała mu twarz, ucałowała sama święcie szlachetnego człowieka.

Michu nie chciał wsiąść na wózek, którym wożono zazwyczaj skazanych.

— Niewinny jestem — mówił — pójdę pieszo.

Nie przyjął też ramienia księdza Goujet, który towarzyszył mu pod rusztowanie, szedł śmiało, o własnych siłach i wstąpił z godnością na szafot.

Kładąc głowę w otwór deski, prosił aby mu kat usunął kołnierz, podchodzący mu pod szyję.

— Odzież moja należy do ciebie — rzekł — staraj się jej nie uszkodzić.

Zaledwie hrabianka powitała swoich kuzynów, a już nadeszły dla nich nominacye ich na poruczników, z rozkazem udania się do armii, gdzie służyć mieli wszyscy czterej w jednym pułku.

Po rozdzierających pożegnaniach, z uczuciem nieszczęścia w sercu, młodzi ludzie odjechali, a hrabianka powróciła do opustoszałego zamku.

Bracia Simeuse zginęli jednocześnie, zasłaniając jeden drugiego, w oczach cesarza, w czasie szturmu pod Sammo Sierra. Byli już wówczas szefami szwadronu. Ostatnie ich słowo było „Laura" i „Jeśli umrzej".

Robert Hauteserre, zginął w czasie ataku na redutę pod Moskwą, gdzie miejsce zajął natychmiast brat jego Adryan. Ten z kolei ciężko ranny, mianowany został jenerałem brygady i on jeden pozostał przy życiu, tego ostatniego niedobitka z grona czterech młodych ludzi, którzy przez chwilę rozjaśnili jej młodość Laura została wreszcie żoną. Miała wtedy 32 lata i oddała mu zwiędłe swe okaleczałe serce, które on przyjął, bo ludzie, którzy kochają nie wątpią o niczem, lub też wątpią o wszystkiem.

Powrót Burbonów, nie sprawił już radości hrabiance, przyszedł za późno, a przecież nie miała powodu uskarżać się na nowy rząd, który mianował męża jej parem Francyi i nadał mu tytuł margrabiego de Cinq Cygne, gdyż stosując się do tradycyi, Adryan przybrał nazwisko panieńskie swej żony.

Laura opiekowała się troskliwie synem Michu, który skończył wyższe studya i został adwokatem. Pani Cinq Cygne czuwała nad jego majątkiem póki był małoletni i ożeniła go następnie z jedną z najświetniejszych dziedziczek w Troyes.

Markiz Cinq Cygne umarł w objęciach swej żony, pozostawiając dwoje dzieci. W chwili śmierci jego nikt jeszcze nie znał sprawców tajemniczego porwania senatora.

(Dokończenie nastąpi).

zachód przypada o godz. 4 minut 45; długość dnia godzin 9 minut 44.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Scholastyki, pojutrze w sobotę Zjawienie NMP.

**Wobec zajść krakowskich.** Polska młodzież uniwersytecka w Czerniowcach obradowała na wiecu nad wypadkami w Krakowie i odezwą „wolnomyślnych".

Wiec uchwalił jednogłośnie rezolucyę potępiającą zaślepienie studentów krakowskich, których czyny mogą iść w zawody z destrukcyjną robotą hajdamacką. Prócz tego bukowińska młodzież polska uchwaliła wyrazy hołdu dla polskich senatów uniwersyteckich za obronę siedlisk nauki polskiej.

Niemieccy studenci chrześcijańscy w Wiedniu wydali odezwę następującej treści:

„W tych dniach rozrzucono w auli naszego uniwersytetu pisma ulotne, które wzywają nas do przyłączenia się do strajku krakowskich akademików. Przez takie postępowanie usiłuje się rozbić aryjską młodzież, by dla pokątnych celów można było łowić ryby w mętnej wodzie na naszych i tak już silnie zżydzonych wszechnicach. Studenci chrześcijańscy! Nie dajcie się zwieść żydowskim manewrom i walczcie o bezwarunkowe utrzymanie wykładów na uniwersytecie!"

Prezydyum stronnictwa katolicko-narodowego we Lwowie wysłało na ręce prezesa Koła polskiego, Dra Łazarskiego, telegram tej treści: „Stronnictwo katolicko-narodowe żąda bezwarunkowego utrzymania powagi władz uniwersyteckich i porządku w naszych polskich wyższych zakładach naukowych, nie wątpiąc, że Koło polskie nie przyłoży ręki do tolerowania anarchii.

**Kraków,** dnia 9 lutego

**Przeciwko mnożeniu szynków żydowskich** broni się nasze społeczeństwo wszelkiemi sposobami i na każdem polu. Niestety! Koła rządzące nie doceniają tego żywotnego odruchu i dla względów politycznych porzucają przyszłość narodu, wydając lud wiejski na pastwę pijaństwa. Nie lepiej dzieje się po miastach, gdzie znowu kliki magistrackie, potrzebując głosów żydowskich przy wyborach gminnych, protegują szynkarstwo przez udzielanie coraz to nowych koncesyi na szynki i to przy głównych ulicach w pobliżu kościołów i szkół. Tak się dzieje także w Krakowie, gdzie już w gminach podmiejskich utrwalono gruntownie żydowski stan posiadania. Ale i w starym Krakowie liczba szynków rośnie. Do najbardziej zagrożonych pod tym względem dzielnic należy Kleparz, przepełniony szynkowniami nowemi, rozpajającemi i demoralizującemi ludność roboczą. — Na samym placu Matejki i w pobliżu mamy już pięć szynków, a teraz Salomon Landau, właściciel szynku przy ul. Ogrodowej wniósł podanie o przeniesienie jego koncesyi do domu pod L. 7 przy placu Matejki, niemal naprzeciwko grunwaldzkiego pomnika!

Zaniepokojeni tą wiadomością mieszkańcy Kleparza ułożyli memoryał celem wyświetlenia sprawy. Memoryał podnosi bardzo trafnie, że otoczenie pomnika grunwaldzkiego całym szeregiem wstrętnych szynkowni, jest po prostu jego profanacyą. Teraz ma przybyć jeszcze jeden szynk, w domu nawet nie wykończonym dotychczas.

Dom ten odległym jest od kościoła parafialnego św. Floryana o kilkanaście zaledwie kroków tj. tylko przez szerokość wąskiej ulicy Kurniki, lokal przeznaczony w tym domu na szynkownię Salomona Landaua zwrócony jest frontem na kościół, tak iż krzyki pijanych, tony kapeli damskiej, lub chociażby tylko gramofonów lub innych instrumentów muzycznych mieszać się będą ze śpiewem kapłanów i wiernych zgromadzonych na nabożeństwo w kościele, tudzież z dźwiękami organów kościelnych. Nadto młodzież szkolna wychodząca ze szkoły miejskiej dziennej i wieczornej na Kleparzu, położonej po drugiej stronie placu Matejki naprzeciwko domu pod L. 7, będzie nieraz świadkiem gorszących scen, wywołanych przez ludzi płci obojga zatrutych alkoholem, co wcale nie przyczyni się do wyrobienia u niej pojęć etycznych i kulturalnych, które szkoła ma wszczepiać w młodych umysłach i sercach.

Memoryał podpisało przeszło 700 najpoważniejszych i najwybitniejszych obywateli.

Podpisali oprócz członków komitetu parafialnego św. Floryana z Eksc. hr. Tarnowskim, proboszczem X. Dr J. Kulinowskim na czele:

Posłowie do parlamentu: Dr Franciszek Bujak i p. Edmund Zieleniewski. Radca dworu i dyrektor kolei państw. Włodzimierz Zborowski i 150 urzędników tejże dyrekcyi. Rektor Axentowicz i profesorowie Akademii Sztuk pięknych. Profesorowie Uniwersytetu Jagiell. Dr Żuławski i Dr Chlumsky. Radcy miejscy: Pp. Maywalt Dr Starzewski, Dr Ponikło, Dębicki, Nowak Stanisław, Drozdowski Stanisław i Guzikowski Andrzej. Grona nauczycielskie 3 szkół wydziałowych na Kleparzu i przełożone pensyi klasztornych, znajdujących się na Kleparzu.

We wtorek udała się deputacya złożona z X. Dra Kulinowskiego, p. Dra Bujaka, pp. Müldnera, Śliwińskiego i kilku innych obywateli, Do prezydenta m. Dra Leo, aby mu przedstawić stan rzeczy i prosić o niedopuszczenie do powstania jeszcze jednego szynku w najbliższem otoczeniu pomnika grunwaldzkiego.

Dr Leo przyrzekł deputacyi, że poprze jej protest. Miejmy nadzieję, że p. Prezydent będzie pamiętał o swojej obietnicy i że żadne kombinacye wyborcze nie zamącą jego pamięci w tej sprawie...

**W sprawie emigracyi do Ameryki i Indyi.** Wedle relacyi konsula austryackiego w San Francisco niejaki Stanisław Mańkowski, zamieszkały w Ameryce, rzekomo agent towarzystwa kolonizacyjnego, zamierza celem werbowania kolonistów przybyć do Europy. Zarzucają mu, że namówił Szymona Dudka z Dąbrowy (pow. Dąbrowa) do sprzedaży gruntu dla emigracyi do Ameryki i kupna tamże gruntu rzekomo bardzo taniego i pierwszej klasy. Po przybyciu do Ameryki Dudek przekonał się, że został wprowadzony w błąd, gdyż grunt nie nadawał się zupełnie do uprawy, a okolica, w której był położony nie nadawała się zupełnie do zamieszkania. Mańkowski dopuścił się takich czynów kilkakrotnie, wyrywając z ojczyzny wieśniaków i oddając ich przez oszukańcze obietnice na pastwę nędzy i śmierci w dalekiej obczyźnie. Niechże dla naszych emigrantów będzie to odstraszającą przestrogą przed zbyt pohopnem decydowaniem się na wyjazd do Ameryki.

Ministerstwo handlu przestrzega przed wyjazdem robotników do Indyi (via Tryest do Bombayu). W ostatnich bowiem czasach znaleźli się agenci, obiecujący robotnikom złote góry w Indyach — tymczasem po szczegółowem zbadaniu sprawy na miejscu w Indyach, pokazało się, że europejscy robotnicy nie mają tam żadnego pola do pracy i zarobku, że powodzenie tam mogą mieć tylko europejscy fachowcy z wyższem wykształceniem.

**Liczba podpisów** zebranych na listach słuchaczy Wszechnicy Jagiellońskiej, pragnących przywrócenia normalnego życia uniwersyteckiego dochodzi obecnie tysiąca (dotychczas złożono w „Zjednoczeniu" 53 listy z 935 podpisami). Ponieważ większość list jest jeszcze w ruchu, a chodzi o rychłe ustalenie definitywnej ilości podpisów, Zarząd „Zjednoczenia" prosi tą drogą zbierających podpisy, by możliwie najprędzej złożyli je w lokalu Towarzystwa (ulica Floryańska 14, II p.).

**Powiększenie etatu urzędników miejskich.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjdzie pod obrady sprawa powiększenia etatu urzędników miejskich. Wnioski sekcyi w tej sprawie obejmują zmiany etatu urzędników w różnych kategoryach. W dziale urzędników konceptowych proponowane jest podwyższenie z liczby 47 urzędników na 53, mianowicie ma być zamianowanych 3 nowych starszych radców, 3 radców i 5 wicesekretarzy, natomiast liczba koncepistów ma być zmniejszona na 5. Liczba urzędników kancelaryjnych (manipulacyjnych i egzekucyjnych) ma być powiększona z liczby 48 na 74 w ten sposób, że zamiast dotychczasowych zostaną ustanowione 4 posady w randze VIII, 11 posad w randze IX, 22 posad w randze X, 22 posad w randze XI i 15 posad praktykantów.

Ilość weterynarzy miejsk. ma być powiększona o posadę jednego starszego weterynarza.

Również komisaryat targowy ma uledz zupełnej reorganizacyi. Mianowicie ma być utworzona posada inspektora targowego w randze IX, 2 komisarzy targowych w randze X, 2 komisarzy w randze XI, oraz 1 praktykanta.

Powiększenie proponowane etatu urzędników powiększy wydatek gminy na pensye urzędników o kwotę 81.120 K.

Oprócz wniosków dotyczących zmian w etacie urzędników Magistratu, na porządku dziennym znajduje się także propozycya podwyższenia etatu urzędników Miejskiej Izby Obrachunkowej wraz z Kasą miejską. Ilość urzędników w tym dziale ma być podwyższoną z 25 osób na 43. Nowy etat spowoduje zwiększenie wydatków o 29.060 K. Ogólny wydatek na etat Izby obrachunkowej wynosić będzie 117.464 K

Oprócz zmian co do ilości osób wniosek sekcyi obejmuje także nowy regulamin, określający kwalifikacye dla urzędników Magistratu, orzekające o przyjęciu ich i o awansie. — Proponowane jest pewne obostrzenie warunków przyjęcia, oraz przepisów co do składania egzaminów wewnętrznych.

Praktykanci zamianowani w dziale konceptowym prowizorycznie na 1 rok, w innych działach na 2 lata, o ile nie złożą w przepisanym terminie egzaminów wymaganych do awansu, mogą być bez osobnego dochodzenia za 6-tygodniowem wypowiedzeniem posady pozbawieni.

**Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej** będzie bardzo ciekawe. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stoi na tajnem(!) posiedzeniu sprawa oczyszczenia hr. Wodzickiego z zarzutu zaprzepaszczenia Rydzyny. Referat w tej sprawie przedstawi r. m. Klemensiewicz. O ile, słychać, referent przedstawi wnioski podobne do tych, które uchwalił sąd obywatelski w sprawie Dra Dziembowskiego.

Również podobno sprawa zajść uniwersyteckich ma być poruszona w formie interpelacyi do prezydyum.

Na porządku dziennym stoją między innymi sprawa wyboru nowego delegata do Rady szk. kraj., oraz wybór komisyi dla spraw mieszkaniowych.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo, na którem obradowano nad preliminarzem budżetu miejskiego na rok 1911. Komisya załatwiła: na podstawie referatu r. m. Schwarza dział VIII, Zarząd targowy; na podstawie referatu r. m. Birnbauma dział X., dobroczynność; na podstawie referatu r. m. Uderskiego dział VI., budowy i roboty publiczne.

**Z teatru miejskiego** W wesołej komedyi Flers'a i Caillavet'a: „Ścieżki cnoty" grają pp. Arkawinówna, Jarszewska, Kosiński, Siemaszko, Jarszewski, Sobiesław, Leszczyński, Stanisławski, Mielnicki, Puchalski, Miedniak.

Rozdano role z interesującej komedyi Xanrofa: „Książę Małżonek" i z tragedyi Zeyera: „Legenda Erynu".

**IV konferencya fachowa w sprawach nauki rysunku,** odbędzie się w sobotę dnia 11 lutego o godz. 6 wieczór w II szkole realnej (ul. Graniczna).

P. Pększyc, dokończenie odczytu p. t. „Historya metod nauki rysunku". P. Gros „Wycinanki z papierów kolorowych jako rodzaj ćwiczeń (przy okazaniu prac uczniów) Dyskusya.

**Klub prawników i Koło artystyczno-literackie.** Wczoraj odbyło się doroczne zgromadzenie „Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego" pod przewodnictwem prezesa Dra Augusta Sokołowskiego. Sekretarz, inspektor Dobrzański, przedłożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, w którym Towarzystwo urządziło 6 odczytów o żywotniejszych kwestyach społecznych, literackich i akademię na cześć Tołstoja, na której wygłosili wstępne przemówienia pp.: Adam Szymański i prof Maryan Zdziechowski. Dalej urządzono cztery zabawy i wielki raut w czasie uroczystości Grunwaldzkich. Towarzystwo liczy obecnie 249 członków.

Następnie dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli: prezes Dr Wędkiewicz Władysław, wiceprezesi: Dr Sokołowski August i Ursel Wilhelm; członkowie wydziału; Axentowicz Teodor, Dr Beaupré Antoni, Biliński Maryan, Dr Bylicki Franciszek, Dr Cieszyński Jan, Chyliński Michał, Dr Dawidowski Karol, Dobrzański Julian, Dr Federowicz Tadeusz, Flechner Hugo, Klemensiewicz Edward, Dr Łachecki Kazimierz, Matusiński Henryk, Mayzel Marcin, Rakowski Konrad, Dr Rozwadowski Juwenal, Dr Smolarski Kazimierz, Stachiewicz Piotr, Dr Ujejski Czesław, Winkowski Józef, Żuk Skarszewski Tadeusz.

**Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie** komunikują nam: Ofiarnością społeczeństwa polskiego, pracą usilną młodzieży akademickiej, od lat 45 istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego", największe z istniejących humanitarnych Towarzystw akademickich. O pracy naszej wśród kolegów, o jakości i ilości niesionej im pomocy materyalnej świadczą corocznie wydawane sprawozdania.

Chcąc przynajmniej w małej części spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty względem społeczeństwa naszego, utworzyliśmy w łonie tego Towarzystwa „Komisyę informacyjną", mającą na celu przychodzić z pomocą Publiczności w wyszukiwaniu jej zdolnych korepetytorów i guwernerów. Z drugiej strony chcemy tą drogą przyjść w pomoc niezamożnym kolegom. Mając do rozporządzenia wybitny zastęp fachowych sił z pośród kolegów-akademików, jesteśmy w możności zadowolić wszelkie życzenia w tym kierunku. Dostarczamy specyalistów do każdego przedmiotu, obsadzamy lekcye zgłoszone do nas, guwernerki, zajęcia biurowe i t. d.

Na wszelkie zapytania w tym kierunku odpowiadamy odwrotnie, życzenia załatwiamy w przeciągu 4 dni. Adres: Komisya informacyjna, Dom akademicki, Kraków, ul. Jabłonowskich l. 10.

**Na kolonie wakacyjne seminarzystek** urządzany w piątek, dnia 10 lutego o godz. 7 wieczór w sali starego teatru „Dziennik karnawałowy" ma zapewnione powodzenie. Ogólne zaciekawienie budzi „artykuł wstępny" prof. Franciszka Bylickiego. Prelegent, znany z wykwintnego humoru i dowcipu, oczekiwany zawsze przez publiczność z gorączkowem zainteresowaniem, tym razem poruszy najważniejsze sprawy Europy widziane z Krakowa, dalej rozpatrzy sprawę kanału na Grzegórzkach z punktu widzenia polityki angielskiej, wkońcu przedstawi w należytem świetle stronnictwa w Krakowie, tak, jak je rozumieją narody europejskie.

Bilety na salę po 5, 3, 2 i 1 kor., na galeryę po 2 i 1 kor. nabywać można dziaj we czwartek od godziny 4 popołudniu do 7 wieczór w lokalu redakcyi „Czasu" (ul. św. Tomasza l. 32), a w piątek w tych samych godzinach w kasie starego teatru.

**Z karnawału.** Bal rabczański należy z tradycyi do najświetniejszych zabaw to też i w tym roku nie zawiódł oczekiwań. Sala starego teatru wypełniła się liczną i doborową publicznością, ze wszystkich kół towarzyskich naszego miasta. Żywioł wojskowy był licznie reprezentowany. Oprócz gospodyń pani Janowej Federowiczowej i hr. Kazimierzowej Lubomirskiej, które ze zwykłą gorliwością i znajomością rzeczy bal zorganizowały — zwracały uwagę hr. Andrzejowa Potocka, która pierwszy raz dwie swoje starsze córki na bal wprowadziła — p. Stanisławowa Łazarska, żona prezesa koła, p. Kazimierzowa Gałecka żona szefa sekcyi w min. skarbu i w. i. Nie brakło także przedstawicieli innych zaborów — oraz miejscowych dzienników.

Około godziny 11-tej rozpoczęto tańce polonezem, na którego czele postępował prof. Dr Jakubowski z księżną Kazimierzową Lubomirską, dalej delegat Fedorowicz z hr. Pauliną Ledóchowską, prezydent Leo z p. Janową Fedorowiczową, prof. Axentowicz z p. Leową, hr. Mycielski z p. Axentowiczową, Dr Murdzieński z p. Włodkową, dyrektor Franciszek Pasykowski z p. Murdzieńską, Michał hr. Tyszkiewicz z p. Borzęcką, książę Czetwertyński z p. Boczarową i p. Aleksander Mańkowski z p. Łazarską.

Z kolei nastąpił walc i kadryl, do którego stanęło około 110 par. Bardzo efektowne i oryginalne opracowanie ostatniej figury zjednało niezmordowanemu aranżerowi panu Dr. K. Dawidowskiemu ogólne uznanie.

**Z sali sądowej** (O nałogową kradzież). Przed sądem przysięgłych stanęła dzisiaj włościanka Marya Ziarko rodem z Bronowic wielkich. W dniu 13 grudnia ub. r. przyszła obwiniona do sklepu Bestera rzekomo, aby kupić suknię. W czasie targowania towaru Ziarkowa skradła suknię wartości 9 kor. i ukryła ją w koszyku, poczem nie kupiwszy nic, ze sklepu wyszła. Bester kradzież poznał i dał znać do policyi, która w nocy zaraz obwinioną aresztowała i suknię u niej znalazła. Ponadto znaleziono u niej jeszcze drugą suknię, chusteczkę i dwa kawałki perkalu. Obwiniona tłomaczyła się, że była pijana i nie wie, czy targowała suknię u Bestera, czy nie. Resztę rzeczy kupiła od osób nieznanych jej.

Na rozprawie oskarżona z płaczem przyznaje się do winy i prosi, aby jej nie karano.

Przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku kradzieży i nałogowego jej uprawiania, poczem trybunał skazał obwinioną na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Rozprawie przewodniczył r. Popiel, oskarżał prok. Rostafiński, bronił Dr Łachecki.

**W Polskim Związku Niewiast Katol.** (Pałac Spisk I. p.) wygłosi w sobotę dn. 11 b. m. o godz 4 popoł Dr August Kwaśnicki pogadankę p. t. „Echa wspomnień i wrażeń z przed pół wieku". Goście mile widziani.

**Zabawa w „Sokole".** Komitet zawiadamia szan członków „Sokoła", którzy w braku dokładnych adresów nie otrzymali zaproszeń na „Zabawę kostyumową" na 11 lutego, aby raczyli zgłosić swe adresy jaknajrychlej do kancelaryi „Sokoła".

Tańce prowadzić będzie p. Zdzisław Gruszczyński z pomocą kilku członków „Sokoła".

Stylowy gabinet urządzi dla Pań Dr Kajetan Dudziak, właściciel zakładu tapicersko-dekoracyjnego

**Śmierć emigranta na dworcu kolejowym.** Wczoraj o godz. 5 wieczorem zawezwano karetkę Pogotowia na dworzec kolejowy, gdzie zasłabł z Ameryki pewien wieśniak-emigrant. Nim jednak karetka nadjechała człowiek ów zmarł, a lekarz dyżurny stwierdzić mógł już tylko śmierć na udar mózgowy.

**Pogoda.** Dnia 8-go lutego termometr doszedł od − 9·1 do − 3·5 C., barometr podnosił się.

Dnia 9 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 751·3 mm, termometru −10·0 C., wiatr: zachodnio-północno zachodni.

# Kronika zamiejscowa.

**Nowy gmach Kasy Oszczędności w Bochni.** W ubiegłą sobotę dokonał X. Andrzej Biliński poświęcenia nowego gmachu miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni. W czasie uroczystości, w której wzięli udział liczni przedstawiciele miejskich instytucyi, skreślił burmistrz Dr Maus w dłuższem przemówieniu historyę Kasy od r. 1870, następnie przemawiali Dr Popiel, Dr Zakrzewski, X. Biliński i p. Adolar Ossoliński, członek wydziału Związku galicyjskich Kas Oszczędności.

Podczas posiedzenia Wydziału Kasy, które się bezpośrednio po poświęceniu odbyło, starosta Żeleski, jako komisarz rządowy, życzył Zarządowi Kasy dalszego pomyślnego rozwoju. Na wniosek Dra Kiernika uchwalono przeznaczyć 10.000 koron na budowę Domu dla ubogich.

Nowy gmach Kasy, zbudowany przez architektów pp. Macudzińskiego i Fedorskiego, przedstawia się okazale. Prócz biur kasowych i sali posiedzeń, mieści wielką salę balową i salony Kasyna miejskiego. Z uznaniem należy podnieść zasługi Rady miejskiej około wystawienia tego gmachu, którego potrzeba dawała się odczuwać od dłuższego czasu.

Pierwszy bal w nowym gmachu odbędzie się dnia 11 b. m. na dochód Bursy gimnazyalnej. Bal zapowiada się wspaniale.

**Jubileusz dyr. Andrzeja Lelewicza.** Dowiadujemy się, że obecny dyrektor teatru polskiego w Poznaniu, p. Andrzej Lelewicz, ulubieniec publiczności lwowskiej, krakowskiej, święci dnia 22 lutego b. r. 30-letni jubileusz pracy na scenie.

Społeczeństwo Wielkopolskie przygotowuje się do uroczystego obchodu tego jubileuszu, chcąc przy tej sposobności złożyć dyrektorowi swego jedynego polskiego teatru hołd w uznaniu jego artystycznych i obywatelskich zasług. Zapowiedziany jest liczny zjazd gości, a komitet obywatelski w połączeniu z artystycznym dokłada starań, by uroczystość ta wypadła najokazalej.

**Z powodu zawiei śnieżnych** ruch kolejowy uległ znacznym opóźnieniom. Na wielu liniach zaspy śnieżne uniemożliwiają komunikacyę. Wszystkie pociągi lwowskie są spóźnione o przeszło dwie godziny. Na przestrzeni kolejki Kraków — Kocmyrzów z powodu zaspy koło Bieńczyc ruch musi być zatrzymany na 2 do 3 dni.

Ze strony Wiednia pociągi nadchodzą normalnie.

**Omal nie wypadek.** Z okolicy Kęt piszą nam: Omal nie przyszło do wypadku na kolei we wsi Bulowice na linii kolejowej Andrychów-Kęty. Pociąg jadący z Andrychowa, najechał na wóz włościański, pogruchotał przednią część wozu i zabił konia. Wprawdzie winnym wypadku był woźnica, atoli do zderzenia nie przyszłoby, gdyby przy kolei znajdowała się zapora.

Możeby władze kolejowe (kolej Północna) zaopatrzyły zarówno ten gościniec, jak i inne w Kętach w tak bardzo potrzebne zapory.

**„Cześć Szopenowi".** Prezes „Lutni" w Toruniu, skazany został na 3 marek grzywny i koszty procesu za to, że na obchodzie Szopenowskim, kiedy policya zakazała wygłoszenie odczytu, on, wstąpiwszy na estradę, wzniósł okrzyk: „Cześć Szopenowi"!

# Ze świata.

**Pojedynek parlamentarny.** Z powodu ostrego starcia w czasie dyskusyi parlamentarnej w Izbie posłów, syonista Mahler wysłał wszechniemcowi Malikowi sekundantów. Malik nie przyjął sekundantów, gdyż z żydem bić się nie może. Ponieważ p. Mahler należy do „burszenszaftu", bić się musi, więc oczekiwane są dalsze następstwa tej afery.

**Niefortunny popis.** Pewien 40-letni robotnik w Mariazell nazwiskiem Buder zabawiał swoich kolegów sztuką połykania widelca. Próby tego rodzaju, polegające na wprowadzaniu widelca do ust i przewodu pokarmowego udawały mu się nieraz, lecz w dniu 26 grudnia ub. r. widelec został naprawdę przez niego połknięty. Lekarze Dr Gold i Dr Plaschke, do których udał się o pomoc lekarską musieli dokonać operacyi i wydobyli z żołądka niefortunnego „połykacza" widelec 20-centymetrowej długości, całkiem poczerniały pod wpływem kwasów żołądkowych. Buder wyzdrowiał po ciężkiej operacyi, jaką przebył i prawdopodobnie musi być zrażony do sztuki połykania widelców.

**Zmarli.** Franciszek Broszkiewicz, obywatel m. Łańcuta, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 77. Zmarły był ojcem nadkomisarza policyi, Dra Józefa Broszkiewicza.

## Kroniczka karnawałowa.

Dnia 11 lutego Bal oficyantek rządowych w sali Saskiej.

Dnia 11 lutego Bal weteranów wojskowych w sali Strzeleckiej.

Dnia 11 lutego Piknik medyków w Tow. lekarskiem.

Dnia 11 lutego Bal „Empire" w Starym Teatrze.

Dnia 12 lutego Bal urzędniczek pocztowych w sali pocztowców, ul. Lubicz.

Dnia 15 lutego Bal na kolonie wakacyjne w Starym Teatrze.

Dnia 18 lutego Bal maskowo-kostyumowy w Klubie pocztowym (ul. Lubicz).

Dnia 18 lutego Piknik rolników w Starym Teatrze.

Dnia 19 lutego Bal Koła mieszczańskiego w sali Starego Teatru.

Dnia 20 lutego Tow. walki z gruźlicą w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal kupiecki w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal „Gwiazdy" w „Sokole" krakowskim.

Dnia 26 lutego Reduta prasy w Starym Teatrze.

## Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I. szkoły realnej, ul. Studencka — 6 wiecz).

W piątek dnia 10 bm.: doc. Uniw. Dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem (3 wykłady).

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Panna głupia".
Piątek. „Noblesse oblige".
Sobota. „Ścieżki cnoty" (nowość).
Niedziela popoł. „Pan de Pourceaugnac", „Konkurs".
Niedziela wieczór. „Ścieżki cnoty".
Poniedziałek. „Paweł I."

## Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek „Krowoderskie zuchy".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Zdrowi i pokaleczeni" benefis pp. Czarnowskiego i Dębowicza.

# Katastrofa kolejowa.

Jak wczoraj donosiliśmy, we środę nad ranem przyszło na przestrzeni kolejowej między Ropczycami a Dębicą do zderzenia pociągu pospiesznego z pociągiem towarowym. W katastrofie zginęła jedna ofiara w osobie konduktora pociągu towarowego Franciszka Patyka Kilka osób doznało wstrząsu nerwowego, rannych, z wyjątkiem lekko skaleczonego w rękę prowadzącego pociąg Ludwika Pindelskiego, niema.

### Przebieg wypadku.

Pociąg pospieszny Nr 2, wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 11·45 w nocy, przybył na stacyę Rzeszów z kilkunastominutowem opóźnieniem. W Rzeszowie, celem uniknięcia dalszej zwłoki w jeździe, dołączono do niego drugą lokomotywę, w noc krytyczną bowiem szalała wielka zamieć śnieżna, utrudniająca służbie kolejowej sytuacyę, gdyż świetlne sygnały kolejowe były albo zabite śniegiem — albo wśród zamieci trudno je było rozróżnić.

Pociąg towarowy Nr 290 wychodzi z Ropczyc pół godziny przed nadejściem pociągu pospiesznego i przybywa o godz. 4·55 rano do Dębicy, gdzie czeka na jego przyjazd. W noc krytyczną pociąg towarowy został wyekspedyowany o zwykłej porze z Ropczyc, jednakże z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z powodu nader silnej zawiei, nie zdążył w przepisanym czasie do Dębicy. Toteż w chwili, gdy przejeżdżał obok budki kolejowej Nr 93, wpadł nań pociąg pospieszny, jadący całą siłą pary dwóch ciężkich lokomotyw również w stronę Dębicy.

Skutki zderzenia były fatalne. W jednej chwili spiętrzył się olbrzymi stos podruzgotanych wozów towarowych, przyczem dziwnym trafem ostatni wóz pociągu towarowego został tylko nieco uszkodzony. — Cała siła zderzenia skoncentrowała się na cztery przedostatnie wagony, z których pozostały na miejscu tylko resztki. Dalsze trzy wozy ku przodowi pociągu towarowego uległy tylko częściowemu uszkodzeniu i wykolejwszy się, poprzewracały się na tor. Reszta pociągu wskutek ogromnego naporu i wstrząśnienia rozerwała się, ale wozy odniosły tylko nieznaczne uszkodzenia. Lokomotywa pociągu towarowego pozostała nienaruszona, jak również i wóz służbowy.

Pociąg pospieszny, prócz lekkiego uszkodzenia pierwszej lokomotywy nie doznał żadnych większych szkód — publiczność, jadąca nim, nawet w pierwszej chwili nie rozumiała przyczyny nagłego zatrzymania się pociągu na linii.

### Komisya.

O godz. 8 rano wyjechał z Krakowa na miejsce wypadku dyrektor kolei państwowej, radca dworu Zborowski, generalny inspektor Knnz, oraz Dr Hołyński, którzy przeprowadzili na miejscu śledztwo. — Kto ponosi winę wypadku, na razie nie wiadomo. Budnik tłomaczy się, że semafor był ustawiony na „stój", czemu znów zaprzecza maszynista pociągu pośpiesznego, który twierdzi, że z powodu zadymki śnieżnej nie widział żadnego sygnału, a dopiero na 50 metrów zobaczył przed sobą jądący pociąg towarowy. Nie pomogło wówczas już ani automatyczne zatrzymanie pędzącego z szybkością 70 klm. na godzinę pociągu, ani też puszczenie kontrpary obydwu lokomotyw. — Wedle wszelkiego prawpopodobieństwa do odpowiedzialności zostanie pociągnięty budnik, który ze względu na panującą niepogodę w myśl przepisów instrukcyi był obowiązany, prócz ustawienia sygnału „stój", do podłożenia na szynach t. zw. spłonek, czyli strzelających kapsli, których wybuch byłby dla maszynisty znakiem ostrzegającym do zatrzymania pociągu. Tego jednak budnik nie zrobił.

Imieniem Spółki komandytowej właściciell »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 53